

## Ciemnogród i estetyczne upodobania Potockiego

Autor tekstu: **Małgorzata Brywczyńska**

Bez większej przesady stwierdzić można, że w powieściowym Ciemnogrodzie panują obyczaje i upodobania estetyczne, będące odwrotnością tych, które Potocki lubił i cenił.

W Porcie Oślim ulice są „niebrukowane, ale tu i ówdzie dylami pokryte; wszędy pełno Żydów i żebraków”, stołeczne miasto Ciemnogród „wystawia obraz nieładu”, a drogi, wiodące do stolicy „są stosami błota, w którym brnąć podróżni i spacerujący muszą.” Większość ulic przypomina „kloakę, którą się wałą wszystkie gnoje i brudy miejskie. Trudno po nich przejechać pojazdem, co się tam często ugrążone widzieć dają.” Nie trzeba dodawać, że te opisy stanowią aluzję do zaniedbanych i zubożałych miast Królestwa Polskiego.

Na podobnym poziomie plasują się ciemnogrodzkie rozrywki. Koncert okazał się „prawdziwą męczarnią dla uszu”, ponieważ używa się tam takich instrumentów, jak drumle, fujary, dudy, cymbały, bębny, kotły i trąby, a wokaliści wydawali z siebie „śpiewy wrzaskliwe, nosowate i posępne.” Całość tworzyła istną kakofonię, która jednak „miała dla smorgońskich uszu tyle wdzięków, ile ma dla nas harmonia najdoskonalszej, europejskiej orkiestry.” Spektakle teatralne okazały się komediami „pełnymi płaskich bufonad i najgrubszych żartów, które niezgrabnym dowcipem swoim śmiech i poklask smorgończyków wzbudzały.”

Damy z wyższych sfer przypominały „zbiór malowanych i śmiesznie postrojonych koczokodanów”, były szczebiotliwe, za to chętnie oglądały publiczne palenie heretyków na stosie. Jeszcze gorzej zaprezentowały się aktorki, które „im więcej krzyczą, im więcej piszczą, im więcej się tłuką po scenie”, tym wyżej są cenione. Członkowie baletu „nie można powiedzieć, że tańczą, ale że zręcznie, bo bez szwanku karki łamią”, zaś pisarze dramatyczni nie znają i nie zachowują żadnej z przepisanych reguł.

Najbardziej dotkliwa plaga Ciemnogrodu to wszechobecne pijaństwo, któremu sprzyja zwyczaj przynaglania do picia, „co uchodzi u nich za grzeczność i gościnność. Mają oni w podejrzeniu tych, co dochowują trzeźwości, jako ludzi nieszczyrych i niebezpiecznych frantów, korzystając gotowych z otwartości, w jaką wprawia pijaństwo. Zgoła śmiało twierdzić można, że pod noc dziewięć dziesiątych części ciemnogrodzkich mieszkańców upojonych zasypia.” Piją obficie wszyscy, także damy, bo jest smorgońskim obyczajem wznosić niezliczone toasty i nie wstawać od stołu trzeźwo.

Inna plaga to obżarstwo, którego godnym przedstawicielem jest sam Najciemniejszy Pan. Nie je on, ale pożera: podwieczorek, który mu przyniesiono był godny królewskiego apetytu, bo wystarczyłby sześciu osobom, ale Najciemniejszy Pan sam dzielnie dał sobie z nim radę.

Władca Ciemnogrodu jest odwrotnością tego, czego Potocki oczekiwał od osoby, piastującej tak odpowiedzialne stanowisko. Fizjonomia Najciemniejszego Pana „prócz niejakiej dobroci żadnego nie ma wyrazu i mówić zdaje się: śpię, jem i piję dobrze, zdrów jestem i o niczym nie myślę.” Stosowny do tego wizerunku jest także codzienny tryb życia władcy: bardzo często poluje, pozostawiając rządzenie córce, częściej przebywa z błaznami niż z ministrami, sprawy urzędowe interesują go daleko mniej niż zabawy z niedźwiedziami i małpęczkami, a wieczorami słucha „bajarów, których miasto jest pełne; ci mu duby o strachach, upiorach, duchach, rozbójnikach powiadają, wśród których Najciemniejszy Pan usypia.” Nie jest tyranem, jest człowiekiem z natury dobrym, ale pozbawionym energii, wiedzy i intelektualnych aspiracji. Na widok atlasu położył na mapie rękę, mówiąc: „Piękne mi to tych krain wyobrażenie, które ja dłonią moją zakrywam”, a pomarańcze są — jego zdaniem — „większe od mniemanej kuli świata.” Jest to człowiek słaby, ulegający nałogom. Jako jedyny Ciemnogrodzianin pali tytoń, bo pozostałym zabroniła tego Inkwizycja, wroga wszelkim nowinkom. Autor złośliwie konstatuje przy okazji, iż „niejednego spaliła Inkwizycja Święta za to, że tytoń palił.”

Pijackim orgiom towarzyszą niezwykle popularne w Ciemnogrodzie gry hazardowe: „Wszędy pełno graczy i oszustów wszelkiego rodzaju. (...) Tak szaloną bowiem jest namiętność do gry Ciemnogrodzian, iż nieraz tam widziano człowieka, co przegrawszy wszystko, co tylko posiadał, stawiającego na los kości lub karty dzieci swoje, a na koniec i siebie samego, i dobrowolnie oddającego się dożywotniej niewoli pana, co niedawno był jego równym; bo w Ciemnogrodzie, jak u nas, szalony przesąd, zamieniwszy długi kartowe w długi honorowe, daje im pierwszeństwo przed wszystkimi.”

„Niesmak smorgoński” przejawiał się także w sferze kulinarnej. Ciemnogrodzkie potrawy

wydały się autorowi „niegodziwe w smaku”, a to z uwagi na „wszelkiego rodzaju tłustości” i obficie dodawane przyprawy: szafran, cynamon, pieprz, gałka muszkatałowa, imbir itd. Likiery są tak mocne, że w istocie stanowią odmianę gorzałki, ciastka smorgońskie są podobne do pierogów, a ozdobę stołu stanowią marcepanowe niedźwiadki. Potrawy są tłuste i — jak byśmy dziś powiedzieli — ciężkostrawne, autor ubolewa też nad tym, że niemal każde danie jest zaprawione szafranem, a do lemoniady dodaje się tu gałki muszkatałowej.

Wszystkiemu winna jest — jak wyjaśnia gubernator Portu Oślego — Święta Inkwizycja: „Pewnie waćpanom dzisiejszy mój obiad nie przypadł do smaku, lecz nie mogłem do niego przypuścić ani jednej europejskiej potrawy, bo tak chcą przepisy naszych oficjalnych obiadów. Nie przebaczyłyby mi tego grzechu Święta Inkwizycja, stróż wierny dawnych naszych obyczajów, która tu pewnie miała szpiegów swoich.”

Efektom obżarstwa i lenistwa była otyłość, powszechna zwłaszcza wśród kobiet, a uchodząca tam za wdzięk. Ideał ciemnogrodzkiej urody stanowiła księżniczka Pięknoślawa. Nie posiadała ona zalecanych przez autora cech: skromności, równowagi wewnętrznej i otwartości na świat. Wręcz przeciwnie, miała zwyczaj obwieszać się przesadną ilością ozdób, była zazdrosna i łasa na pochlebstwa, zwłaszcza jeśli dotyczyły one jej urody lub intelektu.

Jeśli tak przedstawia się elita kraju, to czego można wymagać od zwykłych obywateli? Żyją oni w nędzy, a ich obyczaje są pełne zdziczenia: za najdrobniejsze przewinienia wymierzane są w Ciemnogrodzie okrutne kary, nie brakuje też fanatyków, obrzucających błotem karawanę, wiozącą przybyłych do kraju pielgrzymów.

Okrucieństwa uczą też ciemnogrodzkie szkoły: „ćwiczą niemiłosiernie, a to za najmniejsze uchybienie, skuteczniejsze zaś środki zachęcenia, emulacji i honoru są tam nieznanne; wszystko na karach cielesnych polega. Nie są słodszyi rodzice ku dzieciom niż nauczyciele ku uczniom, bo jest to Ciemnogrodzian maksymą, że ludźmi strachem i musem rządzić tylko można.”

Jeśli pozytywny bohater powieści — książę Bojosław, różni się od otoczenia, to tylko dlatego, że „nasz książę był drugim Karolem Wielkim, wyższym nad czasy swoje, bo światłym wśród powszechnej ciemnoty mocą własnego geniuszu.” Jego przymiotami są: „prostota, której wzór daje natura”, umiarkowanie, przedsiębiorczość i liczenie się z realiami. Książę mówi: „Rozsądek jest podziałem wszystkich krajów, bez niego nic pięknym i dobrym być nie może, i cała, jak miemam, różnica, która między nami i Europejczykami zachodzi, jest ta, że nasze wychowanie i ustawy psują go, wasze prostują.”

Nie ulega wątpliwości, że Bojosław stanowi dla Potockiego ideał arystokraty, wzór do naśladowania w Polsce i w całej Europie.

Nawoływanie do prostoty i naśladowania natury jest widoczne także w opisach przeładowanych ozdobami i z niesmakiem urządzonych, królewskich rezydencji, których wygląd jest zazwyczaj opisywany epitetami: „azjatycki” i „orientalny.” Ogród Pięknoślawy pełen był „ocembrowanych sadzawek, wysp, kanalików, na koniec i mostów, które w porównaniu z rzeką, co ogrodem płynęła, śmieszny sprawowały skutek. Zgoła, wyjąwszy mnóstwo kwiatów i wonnych roślin, co ten ogród zdołały, smorgońska sztuka we wszystkim skaziła w nim naturę. Przecież on za cud w tym kraju uchodzi i w tym nam go mniemaniu księżniczka z pychą przedstawiała.”

Akceptację dla orientalizmu można natomiast znaleźć w opisie ogrodu księcia Bojosława: „Cały ten ogród w guście orientalnym, od chińskiego sporządzony ogrodnika. (...) Porozrzucane tu i ówdzie budowy i kioski w chińskim smaku najprzyjemniejszy w doskonale umiarkowanych punktach perspektywy sprawiały widok. Zieloność murawy, piękność drzew, różnaitość roślin i kwiatów niemniej przyjemnie zewsząd uderzały oko, a skaliste brzegi, kosztownie po chińsku wzniesione, niekiedy przyjemną, a czasem i dziką postacią swoją wystawiały nowy dla Europejczyków widok, ogrodom naszym nie znany.”

Do spopularyzowania chińskich ogrodów w Europie przyczynił się w znacznym stopniu William Chambers, który w połowie XVIII w. spędził kilka lat w Chinach, a później wydał kilka książek o tamtejszych ogrodach. Chińczycy jako pierwsi uznali przyrodę za wzór dla swoich ogrodów, sprowadzając jej wielkie układy i formy do miniaturowych postaci ogrodowych. [1] Odpowiadało to gustom oświeceniowych arystokratów, dla których natura stanowiła niedościgniony wzór piękna. Izabela Czartoryska pisała: „Nienaturalne rzeczy w niczym podobać się nie mogą, dopieroż w tych, gdzie Natura zdaje się najdoskonalszą. Przymuszone kształty w drzewach, podług mnie są obrzydliwemi: obcinane w kolumny, w gałki, czyli rozciągane w wachlarze, żadnego miejsca nie zdołają. Okrzesane świery, męczone graby, podcięte lipy, zawsze szpecą, nigdy nie stroją. Jeżeli przypadek lub nieumiejętność oszpeci

drzewo, albo jeżeli syn po ojcu tak obcięte zastanie, w ten czas najlepiej już je nie tykając zostawić Naturze, która je z czasem naprawi i przyodzieje." [2]

Poświęcając tak wiele miejsca na opisy parków, był Potocki dzieckiem swoich czasów, których cechą charakterystyczną była parkomania i ogrodomania; na efektowne rezydencje tracono wtedy istne fortuny. Jak pisał Józef Ignacy Kraszewski: "Jedną z fantazji wieku stały się te kosztowne krajobrazy Arkadii pod Sochaczewem i ruin rzymskich na piaskach Polesia. Ks. Czartoryscy stworzyli Puławy i Powązki, Ks. Podkomorzy nie chcąc im ustąpić, wyprawiał szaleństwa na Solcu, kopiąc pieczary i na wyspach zaprowadzając małe kolonie. Panie Kochanku zakładał morze w Nieświeżu. Takim oszalałym parkomanem był Borek, wojewoda bełski, którego sławny był *Jardin moral et emblematique* w Warkłanach. Były w nim przybytki poświęcone przyjaźni, małżeństwu, śmierci, był ołtarz wieczności, świątynia prawdziwej sławy..." [3]

Zasadniczą cechą ogrodów sentymentalnych był ich kosmopolityczny charakter, nie mający żadnego powiązania treściowego ze środowiskiem, a rozwijający się pod cudzoziemskimi wpływami. „Były to dekoracje, wśród których garstka snobujących się dam i ich przyjaciół urządziła sztuczne idylle." [4]

Także moda na chińszczyznę — wyraźnie widoczna m.in. u Woltera — jest odbiciem oświeceniowych upodobań polskich arystokratów. Chińskie ogrody urządzano według następujących zasad: „1. Wesołej, śmiejącej się przyrodzie błoń i łąk tonących w słońcu należy przeciwstawić sceny dzikie i groźne, jak poszarpane, nagie skały, z których urwisk rzuca się w przepaść z szumem woda. 2. Należy znaleźć i wyznaczyć taki punkt, z którego można oglądać cały ogród i jego główne scenerie; zwykle w takim punkcie umieszcza się dom lub główny pawilon. (...) 3. (...) Trzeba bardzo umiejętnie tworzyć sztuczne wyniosłości i doliny i trzeba umieć poradzić sobie z wodą, wyznaczając jej urozmaicony bieg; trzeba z doskonałą znajomością materiału i perspektywy rozmieścić rośliny, a zwłaszcza drzewa." [5]

Estetyczne upodobania Ciemnogrodzian są, z grubsza biorąc, odbiciem odrzucanych przez Potockiego gustów epoki saskiej. Chodzi tu m.in. o pijaństwo, obżarstwo, namiętność do gier hazardowych czy kiepski wygląd polskich miasteczek. O fatalnym stanie dróg świadczy fakt, iż w 1784 r. opublikowana została praca Józefa Osińskiego pt. „Robota maszyny powietrznej pana Mongolfier." Autor omówił tam konstrukcję balonów i zaproponował, aby wobec złego stanu dróg w Polsce używać balonów do transportu pasażerów i towarów. [6] Już w czasie Sejmu konwokacyjnego w 1764 r. prymas Władysław Łubieński mówił: „Ozdoba królestwa — miasta, bez obywatelów, i ci, którzy są, bez handlów, handle bez korzyści, bo w rękach żydowskich; jednym słowem, w miastach miast szukać musimy, bo co ulica, to pole, a co rynek, to pustki." [7]

Potocki był w sprawach estetyki i dobrego smaku wybitnym specjalistą, nie tylko jako autor pierwszej polskiej historii sztuki pt. „Winkelman polski", ale także jako kolekcjoner. W jego zbiorach, zgromadzonych w pałacu wilanowskim, znajdowały się dzieła mistrzów tej miary co Leonardo da Vinci, Guido Reni, Annibale Carracci, Antonio Correggio, Carlo Dolci, Tintoretto, Paris Bordone czy Angelika Kauffmann. Potocki zbierał również sztychy, monety, medale, wazy etruskie, starożytne gemmy i rzeźby.

---

Przypisy:

[1] L. Majdecki, Historia ogrodów, Warszawa 1978, s. 498

[2] I. Czartoryska, Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów, przez Izabelę Czartoryską, Wrocław 1805, s. 3

[3] A. Berdecka, I. Turnau, Życie codzienne w Warszawie okresu oświecenia, Warszawa 1969, s. 51

[4] G. Ciołek, Ogrody polskie, Warszawa 1978, s. 143

[5] E. Jankowski, Dzieje ogrodnictwa, t. 1, Kraków 1938, ss. 226 - 232, za: J. Reyman, Orient w kulturze polskiego Oświecenia, Warszawa 1964, ss. 162 - 163

[6] A. Berdecka, I. Turnau, Życie codzienne w Warszawie..., s. 211

[7] T. Mikulski, W kręgu oświeconych, Warszawa 1960, s. 51

Polonistka, Elbląg.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-01-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2217) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2217>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)